

O czym nie lubią pamiętać Polacy i Żydzi

(Adam Michnik: tekst wygłoszony w Krakowie w czerwcu 1995 na konferencji „Pamięć polska - pamięć żydowska”, „Tygodnik Powszechny” Nr. 29, 16 lipca 1995.)

Problemem żydowskiej pamięci na temat Polski jest antysemityzm. Ale problemem polskiej pamięci jest to, że Polacy często spotykają się z niechęcią Żydów.

Moje korzenie

Moja perspektywa jest bardzo specyficzna i dlatego bardzo niechętnie wypowiadam się na ten temat. Zawsze mam poczucie pewnej nieklarowności własnego statusu. Statusu Polaka pochodzenia żydowskiego, a nie Żyda polskiego. Wszelako takiego Polaka, który bardzo chce być Żydem dla antysemitów i który zawsze antysemitom w twarz mówi „ja jestem Żydem”. To jest taki szczególny rodzaj Polaka. Nie mam kompleksów w nazywaniu po imieniu antysemityzmu w Polsce. Właśnie dlatego, że jestem Polakiem. To jest moja duma narodowa i to jest moja tożsamość kulturowa. Jeżeli cokolwiek dobrego zrobiłem to właśnie w obrębie kultury polskiej, i wszystko co złe zrobiłem, zrobiłem w obrębie kultury polskiej.

Jednocześnie mam poczucie, przepraszam za egocentryzm, że moi dziadowie wszyscy zginęli w Holocauście. Ich nikt nie pytał, kim oni są, czy Polakami. Żydami, czy może Ukraińcami. To za nich postanowiono, że są Żydami i za to muszą zginąć. Dlatego moim obowiązkiem jest powtarzać: „jestem Żydem”. Dlatego, że inaczej splunąłbym na prochy mojej zamordowanej rodziny. Jestem przeto także dziwnym Polakiem, który się z Polską identyfikuje, nie ma żadnej innej tożsamości ani kulturalnej, ani moralnej, ani ideologicznej, ale też, który w chwili, gdy słyszy antysemicki frazes mówi: „ja jestem Żydem”. Mam nadzieję, że mi starczy determinacji, żeby tak postępować do końca życia.

O czym nie pamiętają nasi żydowscy przyjaciele

Kiedy wielokrotnie zastanawiałem się, skąd takie dramatyczne napięcie w relacjach polsko-żydowskich, to spostrzegam, że z taką pasją publicyści żydowscy nie mówią dziś o żadnym innym narodzie, tylko o Polakach. Ani o Niemcach. ani o Rosjanach. ani o Ukraińcach. Dlaczego? Skąd się to bierze? Sądzę, że to mechanizm odrzuconej miłości. Jeżeli prześledzimy świadectwa Żydów mieszkających w Polsce - listy, wspomnienia, dokumenty - to widać w nich miłość do polskiego etosu, do polskiej kultury, do polskiego systemu wartości. I ta miłość została odrzucona. Jeżeli wolno mi, zaryzykuję tezę: napięcie, dramat, cierpienie po żydowskiej stronie to jest właśnie rezultat mechanizmu odrzuconej miłości. Nikt nie nienawidzi mężczyzny tak, jak porzucona żona czy odrzucona kochanka. Wydaje mi się, że dlatego właśnie po polskiej stronie jest to temat tabu.

Kiedyś bodaj Stanisław Krajewski napisał, że bardzo trudno jest współżyć ze sobą dwu narodom, z których każdy się uważa za naród wybrany. Myśmy mieli swój mesjanizm i Żydzi mieli swój mesjanizm. Żydowski rabin ze Stanów Zjednoczonych, Klenicki, powiedział kiedyś mądrze, że w dialogu polsko-żydowskim jest wiele błędów i nieprawości po polskiej stronie, ale za to po żydowskiej stronie jest coś takiego, co można nazwać „triumfalizmem bólu”: że tylko my, Żydzi, mamy prawo do bólu, tylko my mamy prawo być obiektem współczucia jako cierpiący. Otóż to jest perspektywa, której Polacy nigdy nie zaakceptują. Polacy mieli swój Oświęcim, Polacy mieli swoje egzekucje, Polacy mieli swoją martyrologię. Oczekiwać, że nagle Polacy zapomną o tym, to nie rozumieć samej esencji ducha polskiego narodu.

Chciałbym też odpowiedzieć na kilka uwag w wystąpieniu mojego przedmówcy pana Jeana Kahna. Nie widzę w tym nic dziwnego, że biskup katolicki podczas Mszy św. mówi o cierpieniu i Męce Pańskiej, że w każdej homilii biskup mówi o Jezusie Chrystusie, bo na tym zasadza się istota religii katolickiej. I nie widzę w tym nic

Wiadomości Polonijne

dziwnego, że polscy biskupi nie chcą mówić o odpowiedzialności za nieszczęścia Żydów we wspólnym dokumencie z biskupami niemieckimi. Bowiem cokolwiek by się mówiło, a niemało powiedzieć by trzeba o antysemityzmie w Polsce i w obrębie polskiego katolicyzmu, to nie wolno porównywać i jednym tonem wymieniać odpowiedzialności polskich biskupów za antysemityzm polskich katolików i odpowiedzialności niemieckich biskupów za udział niemieckich katolików w Holocauście. To są zupełnie różne zjawiska.

I jeszcze jedna uwaga pod adresem Jeana Kahna. Jeżeli się wytwarza obraz rzekomo jedyne kraju, gdzie były podczas wojny obozy koncentracyjne, a po wojnie pogromy, to wszystko nagle klarownie się układa: Polacy to taka szczególna nacja, która po prostu marzy o tym, żeby dokładać Żydom. I kiedy to słyszę, to się tego boję ze stu powodów, a z tych stu trzy są najważniejsze. Bo po pierwsze: to jest kłamstwo. Po drugie: źle jest tkwić w kłamstwie. Po trzecie: przerabiałem ten temat na Bałkanach i słyszałem, co się mówi w Chorwacji o Serbach i w Serbii o Chorwatach. Więc to wszystko po prostu jest nieprawda.

Potrzebny głos kościoła i pewien rodzaj wrażliwości

Nie zamierzam tu szczerzyć nieprzyjemnych prawd naszym żydowskim przyjaciółom. Ale też trzeba pamiętać o drugiej stronie, i tu też chciałbym być bardzo szczery. Więc kiedy zastanawiam się, skąd w Polsce hasła antysemickie, to częstkowa choćby odpowiedź - musi być jasna. Mimo „Tygodnika Powszechnego”, mimo Jerzego Turowicza, mimo księdza profesora Tischnera, polski Kościół nie zrobił wyznania winy za polski antysemityzm. Ten jeden list pasterski, o którym się już w ogóle nie wspomina dzisiaj, to za mało. A trzeba powiedzieć bardzo jasno, że jest jedna instytucja w Polsce, tylko jedna, właśnie Kościół katolicki, która może i musi jasno powiedzieć, jasno aż do bólu, że antysemityzm jest grzechem, że z tego trzeba się spowiadać, że każdy, kto się dopuszcza antysemickiej propagandy - grzeszy. Każdy kto wrzeszczy „Żydzi do gazu” winien mieć świadomość, że dopuścił się grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. Wobec antysemickich hasel nie wolno milczeć. Bagatelizujące milczenie jest znakiem przyzwolenia.

Chcę jeszcze krótko powiedzieć o pewnym specyficznym aspekcie relacji polsko-żydowskich, dla naszych żydowskich braci, jak sądzę, nie do końca czytelnym. Otóż Romain Rolland w „Janie Krzysztofie”, Maria Dąbrowska w „Dziennikach” zastanawiają się nad takim oto fenomenem: jak to się dzieje, że Żydzi we Francji, w Polsce starają się być lepszymi patriotami francuskimi niż Francuzi, lepszymi poetami polskimi niż Polacy. Te pytania pachną antysemityzmem i są na pierwszy rzut oka rzeczywiście niepojęte. Ale tu zwracam się do naszego przyjaciela, pana Gershona Zohara, ambasadora Izraela: jaka byłaby reakcja elit izraelskich, gdyby nagle się okazało, że do ich literatury izraelskiej, hebrajskiej wtargnęła plejada cudownych poetów palestyńskich, którzy piszą po hebrajsku i są lepszymi poetami niż wszyscy poeci izraelscy? Czy to by nie wywołało jakiejś konfuzji wśród opinii publicznej w Izraelu? Chcę więc tutaj zaapelować o pewien rodzaj wrażliwości. Wiem, że to nie jest proste. To, co nowe i nieoczekiwane, bywa często szokujące. Dlaczego ktoś o innych korzeniach, o innej genezie, ma nagle być gwiazdą polskiej literatury? On, który przyszedł z getta, a nie ja, który przyszedłem ze szlacheckiego dworku? To jest jeden z fenomenów dwudziestolecia międzywojennego. Nie chcę tego usprawiedliwiać, tylko tłumaczę, że to jest realny problem, z którym każdy z nas się zderzył.

Zastanowić się nim rzuci się oskarżenie

W polskiej duchowości temat żydowski czy temat antysemityzmu w gruncie rzeczy

„Polska zemsty walczy z Polską nadzieją” według Michnika

Iwo Cyprian Pogonowski
www.pogonowski.com

Artykuł Adama Michnika pod tytułem „Polowanie na czarownicę w Polsce,” („The Polish Witch-Hunt,”) ukazał się w piśmie „New York Review of Books,” z datą 28 czerwca, 2007. W artykule tym Michnik dzieli Polskę na „Polskę zemsty,” która walczy z „Polską nadzieją.” Ciekawe jest, że angielską wersję tego artykułu przygotowała do druku żona zanego polakożercy, J. T. Gross'a, Irena Grudzińska Gross. Artykuł ten jest ilustrowany fotografią Bronisława Geremka i Madeleine Albright, która jako sekretarz stanu, walczy przyczyniła się do amerykańskiego bombardowania Belgradu i znana jest z powiedzenia że „po co USA ma tak wielką armię, jeżeli armii tej nie używa?”

Natomiast Geremek, syn rabina, członek partii komunistycznej od 1950 roku, a następnie jakoby dysydent po 1968 roku, jest obecnie posłem w parlamencie europejskim, cieszącym się pełnym poparciem lewicy złożonej z ekskomunistów, lewicowych sjonistów oraz liberalów, zwolenników stworzenia z Unii Europejskiej nowej wersji Związku Sowieckiego. Jeszcze w latach stalinowskiego terroru Jakuba Bermana, Geremek był komunistycznym mężem zaufania do tego stopnia, że piastował ważne funkcje w komunistycznej dyplomacji, jak n.p. jako dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej w Paryżu. W kwietniu 2007 Geremek odmówił podpisania zeznania, że nigdy nie był agentem urzędu bezpieczeństwa w czasie rządów komunistycznych.

Fałszywa wersja historii propagowana przez Michnika, przypisuje komunistom w Polsce ważną i niezależną rolę w zawieraniu kompromisu z jakoby niazależnymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego, bez obiektywnego stwierdzenia istnienia wówczas całkowitej kontroli Moskwy nad komunistycznym aparatem władzy w Polsce, włącznie z fikcją rokowań tak zwanego „Okrągłego Stołu.”

Michnik pisze, że Solidarność opierała się na filozofii pojednania i kompromisu a nie zemsty, między zwalczającymi się siłami politycznymi w Polsce. Michnik popiera zasadę wolnego dostępu do działalności politycznej i gospodarczej elity komunistycznej na równi z ofiarami komunistycznego aparatu terroru, od chwili upadku komunizmu w Polsce. Michnik popierał w wyborach takich komunistów, agentów Moskwy, jak Kwaśniewski i Cimoszewicz.

Trzeba pamiętać, że reformę komunizmu zainicjował Michaił Gorbaczow i propagandowymi agentami tej sowieckiej reformy w Polsce byli między innymi Michnik i Kuroń. Ani Gorbaczow ani polityczna spółka Michnik, Kuroń i ich KOR-owscy opoplecznicy, nie mieli wcale na celu obalenie komunizmu, tylko utrwalenie go za pomocą reformy. Natomiast dziś w Ameryce Michnik fałszywie pozuje na rzecznika wolnej i niepodległej Polski, podczas gdy w rzeczywistości poświęcił działalność swego życia na zniewalaniu Polski przez komunizm za pomocą fałszów i manipulacji. Przykładem jego działalności jest oczernianie bohaterskiego Powstania Warszawskiego pomówieniami o masowe egzekucje Żydów. W USA Michnik stawia znak równości między zbrodniami wojennymi Niemiec i Sowietów a Polską, ofiarą ich zbrodni.

Michnik ubolewa w swoim artykule, że nie wszyscy Polacy zapomnieli o uwłaszczaniu nomenklatury, o nadużyciach prywatyzacji i zbrodniach komunizmu. Ukrywa on, że w takich zbrodniach brała udział jego najbliższa rodzina, rodzice i brat, odpowiedzialny za egzekucje wielu oficerów polski, pośmiertnie rehabilitowanych, a dziś człowiek bezkarnie prosperujący w Szwecji.

Według Michnika, Polską rządzi koalicja stronnictwa „Prawo i Sprawiedliwość,” po-solidarnościowych „rewanżystów,” prowincjonalni „post-komunistyczni” członkowie Samoobrony, oraz spadkobiercy „przedwojennych szowinistów i ksenofobów z anty-semickiej” Ligi Polskich Rodzin. Koalicja ta, według Michnika, jest popierana przez Radio Maryja, które on określa jako „radio katolickie i nacjonalistyczne, oraz grupę medialną fundamentalistów klerykalnych i nacjonalistów, popierających skrajnie nacjonalistyczny program polityczny.”

Szafowanie przez Michnika oskarżeniami, a zwłaszcza o fundamentalizm w Polsce, w artykule przeznaczonym dla czytelnika amerykańskiego, jest chwytem bardzo perfidnym. Niestety w USA jedna trzecia wyborców, to właśnie fundamentalisci protestancy, którzy dają się manipulować neokonserwatydom, budowniczym globalnego imperium USA oraz hegemonii Izraela od Nilu do Eufratu. Ideologię neokonserwatyizmu stworzyli trockiści nowojorscy nawróceni na skrajny sjonizm, którzy wyzyskują fundamentalistów i ich przekonanie, że żyjemy w okresie Apokalipsy i że warunkiem koniecznym do powrotu Chrystusa na ziemię, jest zwycięstwo Żydów na Arabami.

Michnik oskarża rząd polski o jakoby nadużywanie zachowawczych wypowiedzi prezydenta Bush'a a jednocześnie stosowanie politycznych metod Władimira Putina. Według Michnika styl rządu polskiego i rosyjskiego jest bardzo podobny. Michnik występuje na łamach „The New York Review” niby jako obrońca liberalizmu w Polsce i fałszywie traktuje on upadek komunizmu, jako zasługę polskich komunistów nawróconych na patriotyzm.

W kwietniu 2006 Michnik miał wykład w Raleigh, w Północnej Karolinie, w którym to wykładzie mówił on o tym, że według niego jednakowe zbrodnie wojenne były popełniane przez Niemcy, Polskę i Rosję. Wśród zbrodni wojennych, według Michnika, pogrom kielecki jest największą zbrodnią w historii Polski. Naturalnie o fackie zainscenizowania obok pogromu kieleckiego, kilkunastu pogromów powojennych przez NKWD we w sztych krajach satelickich w latach 1945-47, Michnik w ogóle nie wspomina. Pomija on motywy sowieckiej strategii związanej z tymi pogromami, których celem było zaludnianie Palestyny przez Żydów-uciekierów. Dzięki tym aktom terroru napędzono setki tysięcy uciekierów żydowskich do Palestyny.

Michnik pisze w swoim artykule, że obecnie dwie Polski walczą ze sobą. „Polska podejrzliwości, strachu i zemsty” walczy według niego przeciwko „Polsce nadziei, odwagi i dialogu.” Kłamstwa Michnika nadal są pełne perfidii, pisane na korzyść obcych interesów roszczeniowych przeciwko Polsce. Treść jego wypowiedzi jest jak zawsze pełna nienawiści do Polski i Polaków, nienawiści ukrywanej za pomocą pozowania przez niego jakoby był on polskim patriotą, podobnie jak czyni to Jan Tomasz Gross. □

